

Od Rynku Bałuckiego po dąb „Kosynier” w parku Julianowskim. 160. rocznica powstania styczniowego

31.01.2023 13:09 Tomasz Walczak / BRP

kategoria: **Tożsamość i tradycja**

Łódź w historii

Historia Łodzi

Z okazji 160. rocznicy powstania styczniowego przedstawiciele władz samorządowych, instytucji publicznych oraz członkowie Związku Legionistów i ich Rodzin, którzy pielęgnują pamięć o tych wydarzeniach, oddali hołd poległym w walce z rosyjskim zaborcą. I to dzięki kustoszom naszej tożsamości szlakiem miejsc pamięci o wydarzeniach z 1863 roku, które znajdują się obecnie na terenie Łodzi, przemaszzerowała we wtorek, 31 stycznia br. młodzież z łódzkich szkół.



fot. Patryk Waclawiak / UMŁ

- *W genotypie nas, Polaków jest chęć posiadania wolności i niepodległości. Za każdym razem przy przystępowaniu do powstania, jego uczestnicy nie wiedzieli, jak zakończą się jego losy, mimo to podejmowano te próby. Często można spotkać się z wypowiedziami, czy warto to robić, gdy widzi się asymetrię siły i jest się z góry na przegranej pozycji. Warto, jak najbardziej, bo trzeba zadać sobie pytanie, a gdyby nie było powstań? Gdyby nie było zrywów wolnościowych, to co by się stało? Naród by się przyzwyczajał do zaistniałej sytuacji, do warunków, które nam stworzono. Ale my nie jesteśmy w stanie przyzwyczaić się do tego, że nie jesteśmy wolni i niepodlegli. Udowadniali to też uczestnicy powstania styczniowego - powiedział wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek.*

- *Pan prezydent zadał pytanie, co by było, gdyby nie wybuchły kolejne powstania. Jako literaturoznawca mogę odpowiedzieć, że nie byłoby kolejno poezji Mickiewicza, Słowackiego, Norwida czy później literatury Orzeszkowej, Konopnickiej i Asnyka. Bo przecież to są te pokolenia Polaków, o których dziś młodzi ludzie uczą się na lekcjach języka polskiego. To pokolenia patriotów, którzy walczyli o odzyskanie niepodległości i suwerenności Polski. Dziś spoglądamy na wydarzenia za naszą wschodnią granicą, to my, 160 lat temu wierzyliśmy, że Polska znów stanie się wolna. A dziś naród ukraiński walczy z tym samym imperium rosyjskim, bo to też ich ciemnyzyciel o swoją własną wolność. Historia się zatem powtarza - dodał przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi Marcin Gołaszewski.*

W miejscach uświęconych krwią powstańców złożono kwiaty i zapalono znicze. W Łodzi

znajdują się dwa takie miejsca. Na Bałuckim Rynku wykonywano wyroki śmierci na cywilnych przywódcach powstania styczniowego. Zginął tutaj m.in. Leon Tuszyński, zastępca cywilnego naczelnika miasta Łodzi oraz członkowie żandarmerii narodowej. Świadczy o tym pamiątkowa tablica wisząca na kamienicy przy ul. Łagiewnickiej 27.

Natomiast już poza granicami ówczesnej Łodzi, w lesie Grabinka, rozstrzeliwano powstańców schwytych z bronią w ręku. Dziś są to tereny znajdujące się nieopodal ronda Powstańców Styczniowych 1863 Roku. Wśród rozstrzelanych byli także dezercerzy z armii rosyjskiej, którzy poparli polski ruch narodowy. Wydarzenia te upamiętnia Krzyż Powstańczy, znajdujący się u zbiegu ulic Łagiewnickiej i Inflanckiej.

A w Łodzi wszystko zaczęło się w nocy z 30 na 31 stycznia 1863 roku w lesie radogoskim gdzie – jak głosi tradycja – pod rosnącym do dzisiaj dębem „Kosynier” zebrali się mieszkańcy miasta i okolic, by sformować oddział powstańczy, mający wziąć udział w rozpoczętym kilka dni wcześniej powstaniu styczniowym. Ich szlak bojowy zakończył się niecały miesiąc później, 24 lutego 1863 roku pod Dobrą, gdzie doszło do krwawej bitwy, w wyniku której łódzkie oddział pod dowództwem dr Józefa Dworzaczka doznała klęski.

